Str. 3. Polska zyska nową walutę

Nr. 285 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 17 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Sesja Wcika sowieckiego ujawniła

Dążenie Ukrainy sowieckiej

do oderwania się od Moskwy

Prezes komisarzy ukraińskich niechciał odczytać deklaracji lojalności

RYGA, 15. 10. (ATE). Według doniesień z Charkowa, na drugiej sesji Wcik'a wielkie wrażenie wywarło przemówienie przedstawiciela moskiewskiego komisarjatu dla spraw zagranicznych Berzina, który miał oświadczyć, iż sytuacja międzynarodowa sowietów jest bardzo ciężka i że istnieje niebezpieczeństwo bliskiej wojny. Berzin ostrzega przed paniką, nawołując do spokoju i wytrwałości.

W imieniu rządu Ukrainy sowieckiej złożył deklarację Skrypnik, twierdząc, iż Ukraina nie pragnie oderwania się od Rosji i że wszelkie zakusy imperjalistyczne na Ukrainę odeprze armja czerwona. Oświadczenie Skrypnika członkowie ukraińskiej Wcik'a przyjęli grobowem milczeniem.

Wielkie wrażenie na obecnych sprawił fakt nieobecności prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy Czudara, który nie był dopuszczony na posiedzenie, ponieważ nie zgodził się odczytać deklaracji lojalności Ukrainy wobec Rosji. Dlatego deklaracja była odczytana przez Skrypnika.

Interwencja rządu w sprawie *Strajku w Banku Dyskontowym*

W sytuacji strajkowej urzędników Banku Dyskontowego dotychczas jeszcze nie zaszła żadna zmiana. Jak nas informują, interwencja rządowa w sprawie wynikłego zatargu jest prowadzona bardzo energicznie. Rząd będzie dokładał wszystkich starań i wyczerpie wszelkie możliwe sposoby, aby skłonić Dyrekcję Banku Dyskontowego do przeprowadzenia pertraktacji ze strajkującymi urzędnikami.

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania poszczególnych związków pracowników umysłowych i fizycznych, którzy uchwalili poprzeć akcję strajkową moralnie i materjalnie.

W Meksyku...

Napad bandytów na pociąg

LONDYN, 15. 10. (A. T. E). Oddział złożony z kilkuset bandytów napadł na pociąg zdążający z Meksyku w pobliżu miejscowości Pimantel. Wojska federalne, które osaczyły bandytów, zadały im poważne straty. Bandyci zbiegli pozostawiając 10 zabitych i 20 rannych.

POTWORNA ZBRODNIA NA SZOSIE POZNAŃSKIEJ

Poćwiartowany trup

W rowie przydrożnym

Czapka dorożkarska Nr. 1235

Dziś o godz. 5 rano gospodarz Wojciech Kiut, ze wsi Mienałów przejeżdżał szosą poznańską obok wsi Blizny pow. warszawskiego. W pewnym momencie koń rzucił się przestraszony w bok a wtedy Kiut zauważył z przerażeniem, że w rowie leży człowiek ze zmiażdżoną głową, cały zalany krwią.

Zabity leżał boso, ubrany w liberję dorożkarską. Wieśniak czemprędzej dał znać o tem do pobliskiego posterunku policyjnego w Zielonkach, skąd kierownik tegoż posterunku starszy posterunkowy Uchman niezwłocznie wyruszył na miejsce i przy oglądaniu trupa, zauważył, że

w pobliskiej kapuście leży numer dorożkarski 1235.

Morderca, który zmiażdżył głowę swej ofiary, dla niepoznania zabitego, dla zatarcia śladów, rzucił numer dorożkarski do kapusty.

St. posterunkowy Uchman zawiadomił niezwłocznie powiatową komendę a sam wraz z policjantami począł badać przejeżdżających ludzi.

Niektórzy z jadących wieśniaków stwierdzili, że przed dwoma godzinami spotkali, na boczne drodze, dorożkarza, podejrzanie wyglądającego, który z opuszczoną głową starając się o pośpiech w jeździe podążał w stronę Błonia. Jak się okazuje, morderca zabrał prócz dorożki i konia również czapkę zabitego dorożkarza aby w ten sposób nie zwracać na siebie większej uwagi móc uciec.

Za uciekającym urządzono niezwłocznie pogoń z psami policyjnym.

Kto nosił numer 1235?

Redakcji „ABC" udało się ustalić, że numer 1235 (dorożkarski) nosił stary dorożkarz, Jan Zbikowski, zamieszkały przy ul. Krochmalnej Nr. 69, który, jak twierdzi jego żona, wyjechał jeszcze wczoraj wieczorem i oczywiście do tego czasu nie wrócił... Co się stało z mężem, oczywiście, Zbikowska nie wie jak i nie wiedzą jego dzieci.

Trzy wyprawy kasiarskie

Nocy dzisiejszej kasiarze znowuż dali znać o sobie, rozpruwając aż trzy kasy.

Pierwsza wyprawa kasiarska miała miejsce w domu znanej firmy Bogusław Herse, gdzie na drugiem piętrze mieści się przedstawicielstwo firmy mydeł „Gibbs". Z rozprutej kasy kasiarze zabrali 1300 złotych gotówką.

Druga szajka kasiarzy udała się do gmachu fabryki korków i linoleum przy ul. Solec 59. W Linoleum zabrali zaledwie 20 złotych.

Z fabryki korków kasiarze wyszli z pustemi rękoma.

W najbliższych dniach

„ABC" zacznie druk

Pamiętników jen. Zagórskiego

obejmujących okres młodości jenerała, służby w austrjackim sztabie jeneralnym i pobytu w Rosji.

DZISIAJ

Zakończenie prac nad pożyczką

Jutro wyjazd delegatów

Dzisiaj odbędą się ostatnie rozmowy przedstawicieli rządu z delegatami zagranicznymi i podpisanie reszty załączników do umowy pożyczkowej.

W dniu jutrzejszym delegaci amerykańscy opuszczą Warszawę. Pozostanie tylko przez pewien czas jeszcze radca prawny delegacji amer. p. Sharpe.

Bandyci którzy czatowali na dyr. Studzieńca

Wiozącego większą sumę pieniędzy

Zamordowali księdza, żonę organisty i woźnicę

Pod wsią Puszcza Marjańska, w pow. Skierniewickim do jadących bryczką księdza proboszcza z miejscowej parafji Jankowskiego, żony organisty Cecylji Kołakowskiej oraz woźnicy niewy kryci sprawcy, ukryci za drzewami tuż przy drodze, dali nagle kilka strzałów rewolwerowych. Wszystkie strzały były celne. Jedna z kul ugodziła księdza Jankowskiego w kręgosłup, żona organisty oraz woźnica zostali lżej ranni w ręce lub nogi. Po strzałach zbrodniarze dopadli do bryczki, lecz ujrzawszy rannych, nie dokonywując żadnego rabunku zbiegli.

Policja miejscowa, prowadząca dochodzenie, przypuszcza, że bandyci zamierzali dokonać napadu rabunkowego na dyrektora zakładu wychowawczo-karnego dla młodocianych przestępców w Studzieńcu. Dyrektor tego zakładu miał właśnie przejeżdżać, mając przy sobie większą sumę pieniędzy. Bandyci, w liczbie dwóch — jak zeznają postrzeleni — stwierdziwszy swą pomyłkę, zbiegli.

Zmienne koleje wojny w Chinach

Pekin znowuż zagrożony

Konnica gen. Szansi stanęła o 20 kil. od Pekinu

Armji północnej grozi odcięcie

LONDYN, 15. 10. (ATE). Pomimo zapewnień głównej kwatery armji północnej, iż główne siły z Szani w liczbie 80 tysięcy ludzi zostały odparte i znajdują się w znacznej odległości od Pekinu, według ostatnich wiadomości, lotne kolumny armji Szansi znalazły się w odległości 20 klm. od Pekinu. Wiadomość ta znalazła potwierdzenie w oficjalnych komunikatach Czang Tso Lina, który donosi, iż poważne boje rozgrywały się w odległości 36 mil od Pekinu. W Pekinie wśród ludności miejscowej panuje panika. W dzielnicy legacji cudzoziemskich przedsiębrane są wszystkie środki ostrożności. Legacja amerykańska jest broniona przez silny oddział żołnierzy amerykańskich. Sławny most Marco, znajdujący się 9 mil na południowy zachód od stolicy, jest w przyśpieszonem tempie fortyfikowany. Licznym oddziałom armji północnej grozi niebezpieczeństwo, iż mogą być odcięte, od podstaw operacyjnych i pozbawione łączności z głównemi siłami.

PODŁY MIESIĄC

Człek kłopotów ma bez liku
Na jesieni, w październiku,
Zimno sprawia mu ambaras,
Potrzeb sto się zjawia naraz,
Gdy jesienne trapią słoty,
Palto, buty i trykoty...
Do KURCANA ludzka rzesza
Po to wszystko dziś pośpiesza.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej, obroty akcjami średnie, kursy w porównaniu z wczorajszem oficjalnem notowaniem nieco słabsze.

Wymieniano: B. Polski 159.00, W. Cukier 5.95, Węgiel 116,00, Nobel 53.00, Cegielski 48.75, Lilpopy 39.00, Modrzejów 10.30, Pocisk 3.00, Rudzki 66.00, Starachowice 82,25, Żyrardów 21.90, Zawiercie 40.00, Borkowski 3,90, 4 i pół proc L. Z. Z. złotowe 63.25, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 66.00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,58 i pół.

Ruble złote 4,72.

NASZE „ABC"

Perspektywy Sejmowe

W ostatnich dniach na łamach prasy ukazało się znowu pytanie: Co się stanie z obecną kadencją sejmową?

W przyszły czwartek nadchodzi termin, kiedy właściwe mogłoby się już odbyć posiedzenie ciał ustawodawczych. Czy się jednak odbędą?

Cele, dla których sesja nadzwyczajna została zwołana, zostały wskutek odroczenia sesji, zachwiane. Trudno dziś już mówić o wnioskach o zmianę Konstytucji w duchu samorozwiązalności Izby, albo wzmacniać walkę o dekrety prasowe, skoro Sejm uchylił je własną uchwałą, a Rząd uchwały tej nie uznał za obowiązującą. Trudno mówić o potrzebie przeprowadzenia ustaw samorządowych, kiedy jest rzeczą jasną, iż na przeprowadzenie tych ustaw nie będzie zgoła czasu.

Cóż więc powinien Sejm robić?

Dziś już doprawdy trudno od powiedzieć na to pytanie.

Rozwiązać się? Rząd do tego nie dopuszcza.

Złożyć mandaty? Byłaby to tylko demonstracja, po której do parlamentu zostaliby powołani ich zastępcy...

Sytuacja Sejmu jest naprawdę nie do pozazdroszczenia.

Pozostaje mu tylko czekać normalnej kolei losu: wygaśnięcia terminu mandatów albo też rozwiązania Parlamentu.

Kwestja rozwiązania Parlamentu musi być jednak zdecydowana jeszcze w ciągu października. Konstytucja wymaga, ażeby do 31 października budżet na rok przyszły został przedstawiony ciałom ustawodawczym.

Domaga się ona nadto zwołania sesji zwyczajnej pięciomiesięcznej, której, jako sesji budżetowej odroczyć ni zamknąć nie można. Tymczasem mandaty posłów i senatorów wygasają w 5 lat od zebrania się ciał ustawodawczych, t. j. dn. 28 listopada. Dłużej tych mandatów piastować nie wolno.

Los tedy pierwszego Sejmu zwyczajnego w Polsce rozstrzygnie się w najbliższym tygodniu.

2000 bezdomnych dostanie mieszkania najpóźniej do 15 listopada

Z liczby budowanych obecnie 35 domów dla bezdomnych na Anopolu, z których każdy zawierać będzie 16 pokojów, jeden całkowicie już wykończono. Przyjęty on będzie przez miejską komisję techniczną w poniedziałek, poczem niezwłocznie oddany będzie do użytku. Pomieści on przeszło 60 osób, pozbawionych obecnie dachu nad głową z zakwalifikowanej już liczby najbardziej potrzebujących. Następne domy oddawane będą do użytku kolejno po jednym lub po dwa, poczynając od przyszłego tygodnia. Wszystkie mają być ukończone najpóźniej do 15 listopada, dając ogółem pomieszczenie około 2.000 osobom.

Tragedja b. kamieniczników

W nędzy pod schodami obok legowiska psów

Spędziło 2 miesiące małżeństwo staruszków

Przy ul. Natolińskiej w domu nr. 7 od czterech przeszło lat mieszkał 70-letni woźny Józef Pietrzak wraz ze swą 80-letnią żoną Teklą.

Jak się okazuje Pietrzak był kiedyś bogatym człowiekiem, gdyż miał dwie kamienice i uchodził za miljonera. Wojna zupełnie go zniszczyła, to też zmuszony był przyjąć posadę woźnego w kantorze Neumana przy ul. Hortensji. Prócz pensji Pietrzak otrzymał mieszkanko składające się z kuchenki.

Gdy Neumann odstąpił mieszkanie kuzynom właściciela domu p. Tennenbauma, Pietrzak musiał się przesiedlić do suteryny. Oczywiście jak i dawniej nie płacił komornego sądząc, że reguluje za nich rachunki p. Neumann. To też przed dwoma miesiącami wyeksmitowano staruszków z suteryny. Wówczas zamieszkali na podwórzu, marząc z zimna i przymierając z głodu. Sypiali pod schodami na twardej kamiennej posadzce obok dwuch psów, które znala zły tam uprzednio dla siebie przytulisko.

Dopiero parę dni temu dowiedzieli się o ich strasznym losie dalecy krewni z Grójeckiego. Zabrali staruszków do siebie, ratując ich od głodowej śmierci.

Osobna ustawa

Ureguluje prace służby domowej

Ministerstwo pracy, dążąc do uregulowania stosunków służby domowej, opracowało projekt ustawy o prawach i obowiązkach służby domowej. Projekt nie ograniczając długości dnia pracy, przewiduje przymusowo dwie godziny wypoczynku dziennie oraz jeden dzień wolny od pracy w tygodniu. Projekt ma być przedłożony Radzie ministrów do uchwalenia.

Naczelny lekarz Kasy Chorych

Dr. Grodecki ustępuje

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, naczelny lekarz Kasy Chorych p. dr. Grodecki niebawem ustąpi ze stanowiska które zajmował od wielu lat.

Przysposobienie wojskowe „Sokoła"

„Sokół" przyjmuje zapisy młodzieży od lat 16 na nowy kurs Przysposobienia Wojskowego.

Ćwiczenia wojskowe odbywają się dwa razy w tygodniu w środy i w niedziele. Poza tem ćwiczenia gimnastyczne druhów odbywają się we wtorki i piątki, druhen w poniedziałki i czwartki.

Zapisywać się można w sekretarjacie: W-wa, Długa 40.

Pięcioletni chłopiec wzniecił pożar

Dziś o godz. 5 min. 30 nad ranem w cegielni Obory pod Warszawą wynikł pożar, który spalił dom mieszkalny. Kilka osób uległo poparzeniu. Trzynaście rodzin pozostało bez dachu.

Pożar spowodował 5-cioletni chłopiec Jan Rybka, który szukając czegoś w mieszkaniu, zapalił zapałki i rzucił je na podłogę. Jedna z zapałek padła na słomę i momentalnie wznieciła pożar w calem mieszkaniu, a następnie ogarnęła cały drewniany dom.

SAMOBÓJSTWO przy pomocy gazu

Marja Bogdańska, zamieszkała przy ul. Wileńskiej Nr. 7, obudziwszy się o godz. 3-ej, poczuła silną woń gazu. Przerażona zerwała się z łóżka, przeszła do pokoju, gdzie spał jej mąż i z przerażeniem stwierdziła, że mąż nie daje oznak życia. Zaalarmowane pogotowie stwierdziło zgon Jana Bogdańskiego. Jest przypuszczenie, że Bogdański umyślnie odkręcił kurek od gazu, aby popełnić samobójstwo.

Kradzież 17 tys. na poczcie w Grodnie

Sprawca został aresztowany

W urzędzie pocztowym w Grodnie wykryto nadużycia sięgające 17 tysięcy zł. Dochodzenie ujawniło sprawcę kradzieży tych pieniędzy.

Jest nim urzędnik Rosjanin Korowaj Michał, u którego teraz w biurku znaleziono pieczątkę i lak, których używał po wypróżnieniu zawartości przesyłek, napychając je wzamian papierem.

Wobec niezbitych dowodów Korowaja aresztowano i osadzono w więzieniu w Grodnie do dyspozycji władz sądowych.

Podkreślić należy, iż w urzędzie pocztowym Grodno dokonano w ostatnim czasie szereg tego rodzaju nadużyć.

Szajka fałszerzy dolarów

Została schwytana we Lwowie

Policja lwowska aresztowała szajkę fałszerzy banknotów 20 dolarowych.

Fabryka falsyfikatów znajdowała się w starym domu przy ul. Świętokrzyskiej 5, w mieszkaniu znanego władzom policyjnym i sądom Szczepana Bodziocha. Znaleziono tam kilkanaście klisz i cztery miedzioryty, gotowe do użytku oraz laboratorium, chemikalja, farby i tusze. [illegible] Bodziocha aresztowano jako spólników afery handlarza bydła Szyję Goldsteina, zwanego „Rudym Wujkiem", złodzieja kieszonkowego Kazimierza Białkowskiego, dorożkarza Mozesa Korna, zwanego „Kaczym Nosem" i znanego niemal ze wszystkich sier oszukańczych Józefa Lotringera. Ponadto aresztowano cztery osoby, podejrzane o współudział.

Wyścigi konne

ZAPISY DZISIEJSZE.

1. Nagr. 1000 zł. Handicap. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: Łaskawa Pani (54 i pół), Była Jaki (55 i pół), Buława (57 i pół), Kin Fo (54), Lapis Lazuri (53 i pół).

2. Nagr. 1200 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 850 mtr.: Moorwind, Zygfryd, Heure Bleue, Estella, Rygor, Co-Co, Galopada.

3. Nagr. 900 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1300 mtr.: Bibiella, Edzio, Była Jaki, Arpad, Pieronów, Alfa III, La Monteria, Hajdamak.

4. Nagr. 900 zł. [illegible] dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: Verbum Nobile, Bina II, Wenecjanka, Korea, Polish Cob, Cecora II, Erika, Morgat B.W., Kinmal, Amur, Amor, Diomed II.

5. [illegible] zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr.: Aino II, Fortuna II, Nabab, Aurora II, Colonel, Florestan, Komtur.

6. Nagr. 1000 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1100 mtr.: Fleur de Lys, Zuza, Intryga, Ramkor, Granat, Grymas, Mecenas, Rygor, Parnas, Trilby.

7. Nagr. 800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: Lipka, Eskapada, Hugo, Promienny, Eros, Galant, Granat II, Benjamin, Mitra.

NASZE TYPY:

1. Łaskawa Pani, Kin Fo,
2. Galopada, Zygfryd,
3. Alfa III, Bibiella, Hajdamak,
4. Kinmal, Diomed, Amor,
5. Aino, Colonel, Komtur,
6. Parnas, Grymas, Intryga,
7. Mitra, Hugo, Eskapada.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

JEDNA LISTA POLSKA W GDAŃSKU

przy wyborach do senatu gdańskiego świadczy o dojrzałości społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

10-LECIE SĄDU OKRĘGOWEGO

przypada w niedzielę. O godz. 10-tej w kościele pobazyljańskim odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. O godz. 12-ej w sali zebrań sądu odbędzie się uroczyste posiedzenie.

BIBLJOTEKA RAPPERSWILSKA

przybywa dziś do Warszawy. W poniedziałek o godz. 12-ej w poł. odbędzie się uroczyste powitanie serca Tadeusza na dworcu głównym.

LITWINI WYSIEDLENI Z POLSKI

przeszli wczoraj granicę. Wysiedlonych przyjął komendant placówki litewskiej.

KURSY DLA STAROSTÓW

rozpoczynają się dzisiaj. W kursie bierze udział 40 starostów.

Zebrania kontrolne

Kto się ma stawić we wtorek?

We wtorek, 18 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, stale zamieszkałych w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w I komisarjacie, urodzeni w r. 1899, nazwiska których rozpoczynają się od K. do P. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli, budynek Nr. 72), zamieszkali w II komisarjacie, ur. w r. 1901, nazwiska których rozpoczynają się od K. do O. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli, budynek Nr. 142, wejście przez bramę Nr. 2) oraz zam. w III kom., ur. w r. 1901 (nazwiska od G. do K. włącznie) — w komisji Nr. 3 (koszary kompanji sztabowej przy ul. Ciepłej 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w IX kom., ur. w r. 1899 (od A do J. włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i zam. w XI kom. ur. w r. 1901 (od R. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary [illegible] gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68).

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w XIV kom., ur. w r. 1901 (od R. do Z.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej w bud. Nr. [illegible] oraz

4) zam. w VI kom., ur. w r. 1901 (od M. do R. włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz zam. w VIII kom., ur. w r. 1901 (od L. do P.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego, ul. Puławska, bud. Nr. 5).

NOWY ZŁOTY

Przez rozporządzenie o stabilizacji złotego

Polska zyskała nową walutę

W ścisłym związku prawnym z umową o pożyczkę, jaką rząd polski zawarł z finansistami amerykańskimi, pozostaje t. zw. plan stabilizacyjny, ogłoszony w Nr. 88 „Dziennika Ustaw".

Plan ten w części II zawiera następujące postanowienie:

— W faktycznym terminie przystąpienia do wykonania niniejszego planu lub przed tym terminem Rząd ustali ustawowo nową wartość złotego w stosunku do złota, odpowiadającą w przybliżeniu jego obecnej wymiennej wartości.

Postanowienie to Rząd już wykonał, ogłaszając również w Nr. 88 Dziennika Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego, zmieniające niektóre zasadnicze postanowienia, przewidziane w dotychczas obowiązującem rozporządzeniu w przedmiocie systemu monetarnego Polski (Dziennik Ustaw Nr. 37, poz. 401, z 1924 roku).

Otóż, trzeba sobie uświadomić, że rozporządzenie o stabilizacji złotego wprowadza prawnie nową walutę. Oparty na tym rozporządzeniu złoty nie ma nic wspólnego prócz nazwy z dotychczasowym złotym.

Złoty był już od dłuższego czasu faktycznie stabilizowany na poziomie mniej więcej 8.90 za dolara, taka bowiem była jego wartość wymienna. Jednakże jednostką monetarną Polski był złoty, zawierający $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota, a więc równający się frankowi złotemu i w relacji do dolara, jako pełnowartościowego pieniądza złotego, mający wartość mniej więcej 5.18 za jednego dolara. Inna rzecz, że wartość wymienna ,czyli kurs złotego był niższy od t. zw. parytetu ustawowego i dlatego na oznaczenie złotego w jego wartości teoretycznej używano określenia „złoty w złocie".

Obecnie sytuacja ulega gruntownej zmianie. Ten faktycznie ustabilizowany złoty według jego ostatniej wartości wymiennej staje się prawną jednostką monetarną, czyli że zmienia się samo pojęcie złotego jako jednostki pieniężnej.

Stary złoty to — 3100 złotych z 1 kilograma złota 900-ej próby.

Nowy złoty to — 5924,44 złotych z 1 kilograma czystego złota.

A więc:

Stary złoty — to wartość $^{9}/_{31}$ grama czystego złota, czyli w jednostkach dziesiętnych — 0,29032 grama czystego złota.

Nowy złoty — to wartość 0,16879 grama czystego złota.

Te dwie ostatnie cyfry wyrażają w możliwie plastycznej formie stosunek, jaki zachodzi pomiędzy wartością starej i nowej polskiej jednostki pieniężnej.

Ciężkie położenie przemysłu cukrowniczego

Specjalna komisja opracować ma środki pomocy

Sprawa produkcji cukru buraczanego należy we wszystkich niemal państwach Europy do rzędu tych spraw, które zaprzątają ostatnio dużo uwagi czynników rządowych. Uprawa buraków cukrowych przynosi rolnictwu, a przez to i całemu państwu znaczne korzyści. Z jednej strony bowiem wymaga ona nadzwyczaj intensywnej uprawy roli, skutkiem czego również plony innych ziemiopłodów ulegają znacznej poprawie, z drugiej zaś przemysł cukrowniczy daje zatrudnienie pokaźnej liczbie pracowników zarówno w fabrykach, jak i w polu przy uprawie buraka.

Ostatnio cukrownictwo w różnych krajach Europy, a także i w Polsce, przechodzi ciężki kryzys, spowodowany coraz dotkliwszą konkurencją cukru trzcinowego. Szereg krajów europejskich, jak: Anglja, Niemcy, Czechosłowacja, Włochy i t. d., stosuje obecnie specjalne zarządzenia, mające na celu ochronę krajowej produkcji cukru.

Również w Polsce sprawa przyjścia z pomocą przemysłowi cukrowniczemu znalazła oddźwięk w kołach decydujących. Już od szeregu miesięcy specjalna komisja, z udziałem przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz delegatów przemysłu cukrowniczego, pracuje nad znalezieniem wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, w której znajduje się polskie cukrownictwo. Ostatnio komisja ta złożyła swoje wnioski (między innemi również w sprawie ceny cukru) komitetowi ekonomicznemu ministrów, który ma je w najbliższym czasie rozpatrzyć.



Nowa ustawa bankowa

Zabezpiecza interesy klijentów

Wkłady mogą przewyższać kapitał zakładowy tylko 10-cio krotnie

W myśl zaleceń profesora Kemerera w dziedzinie bankowości, zgodnie z któremi musi być ustalony pewien proporcjonalny stosunek między kapitałem własnym, posiadanym przez banki a przyjętemi wkładami, Ministerstwo Skarbu opracowało projekt nowej ustawy bankowej.

Nowa ustawa przewiduje, że przyjęte przez banki wkłady nie mogą więcej niż dziesięciokrotnie przewyższać kapitału zakładowego.

Ze względu na to, iż oszczędności gromadzone w bankach są znikome, to przejaw ten narazie będzie miał tylko znaczenie teoretyczne.

Na przyszłość jednak znaczenie tego przepisu jest ogromne, gdyż w ten sposób ograniczona zostaje działalność banków i należycie zabezpieczone interesy składających oszczędności, co niezawodnie wzmoże zaufanie do banków, a tem samem przyczyni się do zwiększenia oszczędności szerokich rzesz ludności.

Projekt nowej ustawy bankowej rozważany jest obecnie przez podkomisję Rady Finansowej, poczem wejdzie pod obrady Rady Ministrów.

„Ustrój parlamentarny jest niebezpieczny dla narodu litewskiego"

Zapędy dyktatorskie Waldemarasa

Zmierzają do zniszczenia roli Sejmu litewskiego

RYGA, 15.10. A. T. E. „Lietuwis" pisze, że paragraf 59 konstytucji litewskiej, omawiający stosunek sejmu do rządu, ma ulec zmianie w tym sensie, że gabinet nie będzie uzależniony od wotum zaufania sejmu. Wotum nieufności będzie mogło być wypowiedziane dopiero przez trzy piąte posłów sejmowych. Zdaniem dziennika, zmiana ta jeszcze nie jest wystarczająca, ponieważ ustrój parlamentarny jest „niebezpieczny dla narodu litewskiego. Dziennik stwierdza, iż Waldemaras nie mógłby wykonać żadnego ze swych posunięć w polityce zagranicznej, gdyby zwołał sejm i gdyby stosował się do dyrektyw dawanych przez komisje. Ustrój parlamentarny krępowałby Waldemarasa w przeprowadzaniu głównych linji obecnej polityki rządu litewskiego. Dlatego dziennik domaga się usunięcia z konstytucji litewskiej wszystkich paragrafów, które dają sejmowi szkodliwą przewagę nad rządem.

Order ks. Gedymina

Za zasługi przy budowie państwa litewskiego

RYGA, 15.10. A. T. E. Litewski gabinet ministrów wprowadził order Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina. Order ten ma być dawany za szczególne zasługi, położone przy budowie państwa litewskiego.

Aby uchronić się przed dziennikarzami

Akt pożyczki podpisano w zablokowanem „ministerstwie"

W ubiegły czwartek, a więc w dniu podpisywania ostatecznych umów o pożyczkę amerykańską, rozeszła się w niektórych kołach dziennikarskich pogłoska, że podpisanie pożyczki zostało.., odłożone. Pogłoska ta obiegła lotem błyskawicy wszystkie redakcje wzbudzając wszędzie zrozumiały niepokój. Oczywiście w parę godzin okazało się, że niepokojące pogłoski były zwyczajną „kaczką".

Skąd jednak doszło do powstania takich pogłosek? — Stało się to w sposób bardzo prosty. Mianowicie w środę, t. j. w dzień podpisywania pierwszej umowy pożyczki gmach ministerstwa skarbu uległ inwazji dziennikarzy (naturalnie tylko „rządowych"), którzy starali się otrzymać najświeższe wiadomości.

Następstwem tej inwazji dziennikarzy było, że na drugi dzień t. j. w czwartek p. min. Czechowicz nakazał zamknąć gmach ministerstwa Skarbu, aby uchronić się od niepożądanych wizyt. Delegacja amerykańska została wprowadzona do ministerstwa bocznemi drzwiami, a kilku urzędników spóźniło się nie mogąc się dostać normalną drogą do gmachu ministerstwa.

W ten sposób akt pożyczki został podpisany w „zablokowanym" ministerstwie.

Lot z Francji do Brazylji

Lotnicy wystartowali w Senegalu

PARYŻ, 15.10. A. T. E. — Dwaj znani francuscy lotnicy Costes i Le Brix wystartowali wczoraj z Senegalu, na zachodniem wybrzeżu afrykańskiem do lotu transatlantyckiego.

O locie tym pisaliśmy obszernie we wczorajszym numerze ABC w korespondencji z Paryża (Pra. R.).



Morderca posła albańskiego w Czechosłowacji

Nie żałuje swego czynu

Morderca był wykonawcą nakazu organizacji

PRAGA, 15.10. A. T. E. Cena Bey, poseł albański przy rządzie czechosłowackim zamordowany wczoraj w kawiarni w hotelu Pasaż, liczył zaledwie 32 lata i należał do jednego z najstarszych rodów albańskich.

Ojciec jego był adjutanten Abdula Hamida w Konstantynopolu. Morderca Algiwiat Beby zachowuje zupełny spokój i nie żałuje swojego czynu. Algiwiat Beby twierdzi, iż śledził posła przez całe popołudnie i że jest najgłębiej przekonany, iż zamordowany był zdrajcą. Algiwiat Beby bawi zaledwie od trzech dni w Pradze. Wobec tego władze powzięły podejrzenie, iż był on wykonawcą woli jakiejś organizacji. W hotelu Pasaż, w którem zostało dokonane morderstwo, mieści się również lokal poselstwa. Po zamachu przed gmachem zebrały się tłumy publiczności, które z trudnością usunęła policja.

Epidemja cholery w Indjach

7 tysięcy zgonów tygodniowo

Z 12 tysięcy zasłabnięć

Jak uchronić się przed tą straszną chorobą?

Wieści, idące z Azji, głoszą, iż tam cholera szerzy się obecnie w sposób zastraszający i że w jednych tylko Indjach angielskich jest do 12 tysięcy wypadków tygodniowo zapadnięć, z czego do 7 tysięcy zgonów. Nic dziwnego, że i my zapytujemy, czy Polsce grozi ta epidemja. Wprawdzie daleko jest do nas z Azji Wschodniej, lecz przy dzisiejszych bardzo rozgałęzionych stosunkach handlowych i komunikacji o zawleczenie zarazy nie trudno.

Cholera znana jest oddawna, bo opisał ją jeszcze Hipokrates na 400 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ojczyzną jej są Indje, gdzie kosi miljony ofiar. Dość powiedzieć, że w okresie 1880—1892 zmarło tam na cholerę zgórą 4 i pół miljona osób.

Z Indji cholera przedostaje się do innych krajów, a do Europy przedostała się po raz pierwszy w początkach 19 wieku, siejąc w ciągu stulecia wielkie spustoszenia w świecie całym.

Znany badacz Koch udał się w latach 1883—4 do Indj, by tam na miejscu przeprowadzić gruntowne badania tej choroby. Udało mu się z całą pewnością stwierdzić, że przyczyną choroby jest specjalny bakcyl, znajdujący się zazwyczaj w organizmie chorego w kiszkach.

Już po ustaleniu przyczyny choroby sam proces jej leczenia był o wiele łatwiejszy, Koch bowiem wskazał skuteczne sposoby walki z cholerą, gdy dotąd zabiegi były bądź zupełnie zbyteczne, bądź bezowocne. Bakcyle tej choroby rozmnażają się w żołądku czy kiszkach chorego bardzo szybko, wydostają się wraz z wydzielinami, a do innych organizmów dostają się przez usta, najprawdopodobniej wskutek brudnych rąk, skąd znowu wędrują do żołądka i kiszek.

Nie może być mowy o zachorowaniu na cholerę, o ile bakcyle jej nie dostały się do organizmu; zresztą nawet wtedy, gdy bakcyle te znajdą się w naszym żołądku, niezawsze zapadamy, gdyż organizm ludzki posiada znakomite środki obrony w postaci kwasu żołądkowego.

Doświadczenie nauczyło ludzi, jak należy postępować, by uniknąć cholery, ustrzec się przed nią; a gdy już do wybuchu dochodzi, wiemy, co należy zrobić, by ją umiejscowić, nie pozwolić na rozszerzenie się.

Przedewszystkiem strzeże nas przed tą zarazą bezwzględna czystość; nie wolno dotykać przedmiotów brudnych, a jeśli to jest nieuniknione, trzeba ręce dezynfekować; nie wolno pić wody podejrzanej, zwłaszcza z rzek, jeśli używanie wody znanej jest koniecznością, można ją pić dopiero po przegotowaniu.

To dla ustrzeżenia się od choroby. A gdy jednak wybuchnie, należy zawczasu donosić władzom o podejrzanych zasłabnięciach i odosobniać chorych jaknajprędzej. A poza tym przy chorych zachować wzorową czystość, dbać o nienaganną wodę do picia. Przedewszystkiem jednak należy oddać chorego pod opiekę lekarza.

Są to wszystko środki łatwe do wykonania, a chronią każdego od ciężkiej i śmiertelnej zazwyczaj choroby.

Wiek zwierząt

Przyrodnicy stwierdzili zgodnie, że pewna kotka, która dożyła dwudziestu dwu lat, była wyjątkowo długowieczna; bardzo długi żywot miała też suczka, która przeżyła lat dwadzieścia osiem.

Konie żyją znacznie dłużej, bardzo często bowiem zdarza się, iż dochodzą one do lat 50, a był nawet wypadek, kiedy koń doczekał się lat sześćdziesięciu dwu.

Niesmiernie długo żyją osły, które stosunkowo często przekraczają setkę. Pewien osioł przetrwał np. sto sześć lat. Natomiast muły żyją znacznie krócej, rzadko też zdarza się wypadek, by dochodziły do pięćdziesiątki; nagół nagół uważa się za długowieczne te muły, które dożyją do lat 42 czy 45.

Z zestawień tych wynika w każdym razie jedno, że zwierzęta trawożerne żyją dłużej od mięsożernych; dzieje się to szczególnie wtedy, gdy te zwierzęta pracują i ze względu na tą pracę otaczane są specjalną opieką przez hodowcę.

Komfort, artyzm, szybkość

Wystawa samochodowa w Paryżu

Od skromnych wozów do najbogatszych limuzyn

Wykazała jednak wpływ amerykański

Korespondencja własna „ABC"

Paryż, w październiku.

„Le Salon d'automobile" — wystawa samochodowa staje się teraz co roku prawdziwym ewenementem dla świata przemysłowego z jednej strony, dla wielkiego zaś świata paryskiego z drugiej. Znaczenie zaś jej najwymowniej zilustrują same cyfry: Paryż liczył przed wojną 150.000 samochodów, a obecnie posiada ich przeszło 1.200.000.

Salon automobilowy, znajduje się w ogromnym, oszklonym z góry hallu Grad Palais tak wielkim, że z wiosną odbywają się tutaj nawet wyścigi konne z przeszkodami.

Ponad samochodami zostały umieszczone napisy firm, które dzisiejsze dzieci wyczytują z większą łatwością i entuzjazmem aniżeli pierwsze litery alfabetu. W hallu tłum zwiedzających napływa od rana do wieczora: przemysłowcy, dziennikarze, pisarze, amatorzy — mężczyźni i kobiety — chodzą od jednej marki do drugiej, oglądają podziwiają, dyskutują nad typami i markami wozów. A jest ich wiele. Od najskromniejszych do najwytworniejszych. Trzeba bowiem wiedzieć, że fabryki, wobec ogromnej konkurencji, chcąc opanować rynki, starają się przy jednoczesnym obliczeniu kosztów, dać nabywcy — komfort, artyzm, szybkość. Przechodzimy bowiem koło całego szeregu bogatych limuzyn, stanowiących formalnie rodzinne wagony; obok nich znajdują się znowuż o ileż sympatycznicjsze t. zw. „faux cabriolets". Któż zaś nie zatrzymałby się przed sławną, niebieską „Bugatti", tym sportowym djabłem, który nosi na swoim stalowem ciele kilkaset tabliczek metalowych z datami i miejscowościami, gdzie nowem wsławił się zwycięstwem.

Jedne wozy przeznaczone są na spacery miejskie, drugie na wielkie objazdy po świecie; ta ma pokonać piaski pustyni, tam ta pochłonąć jaknajwiększą ilość kilometrów.

Tendencja ogólna, jaka się w Salonie ujawniła, to przedewszystkiem motory 6 cylindrowe. Co zaś do zewnętrznego wyglądu, to w przeciwieństwie do typu wozu francuskiego, pokrytego skórą można zauważyć obecnie wpływ amerykański karoserję z blachy, pomalowaną najrozmaitszego koloru lakierami. A ceny? Są tak samo różne jak i barwy, począwszy bowiem od 15.000 frs. podnoszą się do zawrotnej sumy 90.000 franków.

Górna część galerji Grand Palais, przeznaczona jest znów na wystawę poszczególnych części składowych samochodów. Uzupełnia ją restauracja, gdzie się nietylko je i pije, ale załatwia także interesy a skąd widok na cały hall — na to mrowisko ludzi i błyszczących maszyn — jest prawdziwie imponujący.

Ir. Br.

PAUL DE KETCHIWA. 5)

Tajemnice domu gry w Monte Carlo

(Przedruk wzbroniony).

KSIĄŻĘ MONACO.

Książę Monaco bardzo często bywa w Kasynie, gra jednak rzadko. Książę ma wyrobione zdanie o grze w ruletkę i o głupocie graczy.

Jak już powiedziałem, Kasyno prowadzone jest przez Towarzystwo Bains de Mer, największe w tym rodzaju przedsiębiorstwo na świecie. Pierwotnie zamiarem towarzystwa było stworzenie w Monte Carlo miejscowości kąpielowej; potem dopiero powstał plan zbudowania tu Kasyna, które jest dziś największą świątynią Fortuny.

Podczas wojny sale Kasyna tak opustoszały, że zarząd wpadł w trudności finansowe. Aby wybrnąć z kłopotów Towarzystwo Kasyna zainteresowało w swem przedsiębiorstwie znanego miljonera londyńskiego, sir Bazyla Zaharowa, Greka z pochodzenia, który włożył znaczny kapitał.

Po wojnie interesy Kasyna poprawiły się, a w ciągu dwóch lat po armisticium Kasyno odbiło sobie w zupełności straty, poniesione w czasie chudych lat wojennych.

Sir Bazyl Zaharow sprzedał później swój udział w Kasynie księciu Radziwiłłowi, niegdyś stałemu gościowi przy moim stole.

FRANCUSKI KRÓL AUTOMOBILOWY.

André Citroen znany jest nietylko w Monte Carlo lecz we wszystkich kasynach. Obok de Mesa, kubańskiego miljonera, André Citroen wygrał najwięcej w ruletkę. Szczęście jego wzbudzało podziw. Przypominam sobie, iż przy moim stole wygrał zgórą miljon franków.

Citroen posiada jakąś niesamowitą zdolność odgadywania szczęśliwych liczb, serji, kolorów. Naśladują go inni gracze. Często na tem tracą, lecz jeśli mogą przetrzymać, zdobywają fortunę.

Sukcesy Citroena to świetny kontrast wobec pecha Sary Bernhard, Madame Bernhard nie wygrała nigdy ani franka. Sarah Bernhard tak lubiła ruletkę, że wozila ją stale ze sobą, grając w wolnych chwilach sama ze sobą. Ze śmiechem twierdziła, że gdy sama pokręci kołem, zawsze wygrywa. Zato ilekroć umieściła stawkę na stole kasyna, wnet grabki krupiera sprzątały pieniądze.

Wydało jej się kiedyś, że wygrywała; z radością zgarnęła swoją „wygraną", ale zmuszony byłem zepsuć jej humor uwagą, że pieniądze należą do małego Anglika w binoklach.

Kiedvindziej grała przez 39 tur „en plein" bezskutecznie. To umocniło ją w przekonaniu, że los ją prześladuje.

Widziałem również, jak grała przez 11 tur „Transversale plein" i nie wygrała ani franka. Było to tembardziej dziwne, że gra szła trzy przeciw jednemu bankowi. Było to niebywałe nawet dla mnie.

ZBAWCZA PAPIEROŚNICA.

Przypomina sobie wypadek, który wydarzył się nie w Monte Carlo, lecz w Le Touquet, gdzie pewien Amerykanin przegrał przy moim stole więcej niż pół miljona franków. Podnosząc się ze swego miejsca powiedział mi coś obelżywego i opuścił salę. Nocy tej, gdy opuszczałem Kasyno, rozległ się huk strzału i kapelusz zleciał mi na ziemię. Odwróciłem się i spostrzegłem Amerykanina, który celował we mnie po raz drugi. Rzuciłem się na ziemię, kula przeszła górą. Na trzeci strzał mój Amerykanin nie miał czasu, aresztowali go nadbiegli w tej chwili żandarmi. Następnego dnia lekarze stwierdzili pomieszanie zmysłów u nieszczęśliwego gracza.

Innym razem jakaś kobieta próbowała mnie zasztyletować w Ogrodzie Botanicznym i gdyby nie papierośnica, — wyjątkowo gruba, — którą nosiłem w kieszeni na piersi, cios sztyletu byłby niechybny. Kobieta, piękna Włoszka, uciekła. Później przypomniałem sobie, że poprzedniej nocy kobieta owa straciła przy grze zgóra 5.000 franków.

W Deauville pewien Hiszpan rzucił się na mnie w hallu hotelu Ermitage, chcąc mnie udusić. Został pochwycony i musiał na rozkaz sędziego opuścić Deauville w przeciągu 24 godzin.

Powodem napadu była niekorzystna dla Hiszpana interwencja moja w sporze pomiędzy nim a jakąś Francuską. Poszło o stawkę, co do której każda ze stron twierdziła, że należy do niej. Stawka należała bezspornie do Francuski. Hiszpan wprawdzie protestował, musiał się poddać jednak mojemu orzeczeniu, według przepisów Kasyna krupierowi przysługuje w takich razach prawo decyzji.

Zawód krupiera jest nietylko emocjonujący, lecz i niebezpieczny.

(C. d. n.).

Komisja międzyministerjalna radzi

Czy węgiel zdrożeje?

Dowiemy się tego po zakończeniu prac komisji Badającej koszty produkcji węgla

W Warszawie bawi naczelnik wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu w Katowicach inż. Rudowski, który wezwany został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w związku z kwestją cenv węgla.

Jak wiadomo specjalna komisja międzyministerjalna, która wydelegowana została do naszych zagłębi węglowych, celem zbadania kosztów własnych wydobycia węgla, ustaliła deficytowy (?) charakter naszej produkcji węglowej. Obecnie na skutek zarządzenia p. Ministra Przemysłu i Handlu ta sama komisja ma zbadać kilka nowych kopalń w naszych poszczególnych zagłębiach węglowych, poczem wyda opinję w sprawie cen węgla.

W sferach przemysłu węglowego istnieje przekonanie, iż rząd zgodzi się na podwyżkę cen węgla, przyczem zażąda, ażeby płace robotnicze zostały podwyższone.

Antyki będą musiały mieć stemple

Komisji Min. Przemysłu i Handlu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, dążąc do uregulowania stosunków w poszczególnych dziedzinach produkcji i handlu, opracowuje obecnie ustawę, zgodnie z którą wszelkiego rodzaju antyki, sprzedawane przez antykwarjuszy będą musiały podlegać orzeczeniu specjalnej komisji czynnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu i otrzymać stempel, bez którego podlegają konfiskacie.

Ustawa ta wreszcie położy kres falsyfikatom, które w tej zwłaszcza dziedzinie są tak liczne; uniemożliwi to oszustwa.

Ogólnopolski zjazd mleczarski

Radzić będzie nad rozwojem produkcji mleczarskiej w Polsce

Warszawskie organizacje mleczarskie czynią przygotowania do Ogólno-polskiego Zjazdu Mleczarskiego, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 10 listopada b. r. z udziałem licznych przedstawicieli ze wszystkich dzielnic Polski.

Na Zjeździe mleczarskim będą wygłoszone referaty, dotyczące najważniejszych działów mleczarskich, jako też omówione najważniejsze potrzeby mleczarstwa polskiego.

Należy zauważyć, że mleczarstwo odgrywać zaczyna w Polsce coraz to większą rolę, dowodem czego jest stałe wzmożenie eksportu.

Zjazd m. in. zastanowi się nad sposobami ulepszenia produkcji mleczarskiej, jako też wzmożenia eksportu wyrobów mleczarskich.

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą z 68 procentowych zniżek kolejowych, jak również z tanich kwater.

Ile wykupiono świadectw przemysłowych i handlowych w bieżącym roku

Cyfry te mówią źle o rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu

Ilość wykupionych świadectw przemysłowych i handlowych na terenie st. m. Warszawy w roku bieżącym uległa zmniejszeniu w stosunku do roku ubiegłego.

Wykupiono świadectw przemysłowych: I kategorji 10 czyli więcej o 1, II kategorji — 8 czyli więcej o 1, III kategorji — 35 czyli mniej o 5, IV — 283 czyli mniej o 45, V kategorji — 412 czyli więcej o 30, VI kategorji — 514, czyli więcej o 40, VII kategorji — 1621, czyli więcej o 167, zaś VIII kategorji — 11.796, czyli mniej o 1.396.

Ogółem wykupiono 14.679 świadectw, czyli mniej o 1.097 świadectw przemysłowych aniżeli w roku ubiegłym.

Świadectw zaś handlowych wykupiono w roku bieżącym: I kategorji — 413, czyli mniej o 26, II kategorji — 4401, czyli więcej o 61, III kategorji — 13912, czyli mniej o 23, IV kategorji — 9756, czyli więcej o 700, na handel rozwożny — 116 czyli mniej o 46, na handel obnośny 371, czyli mniej o 79 świadectw.

Ogółem wykupiono w roku bieżącym świadectw handlowych 29015, czyli więcej niż w roku ubiegłym o 587.

Jak widać, wzrosły niższe kategorje na niekorzyść wyższych.

Karawan oświetlony elektrycznością

Nabyło Żydowskie Towarzystwo Ostatniej Posługi

Na ulicach Warszawy pojawił się pierwszy samochód, przeznaczony do przewożenia zwłok, będący własnością żydowskiego Towarzystwa „Ostatnia Posługa".

Samochód oświetlony jest elektrycznie i urządzony według zasad nowoczesnej hygjeny.

Samochód posiada dwa przedziały, z których jeden przeznaczony jest dla pomieszczenia zwłok, drugi zaś dla rodziny zmarłego, asystującej przy przewiezieniu ciała.

Samochód oprócz transportowania zwłok na cmentarz służyć ma do przewożenia zwłok ofiar nieszczęśliwych wypadków do prosektorjum lub do kostnic w poszczególnych szpitalach.

Wielka łuszczarnia ryżu

Powstanie pod Krakowem

Kapitaliści holenderscy przystępują przy udziale kilku poważnych przemysłowców polskich do budowy pod Krakowem wielkiej łuszczarni ryżu i krochmalu ryżowego.

Narazie nabyte zostały obszerne grunta między Krakowem a Wieliczką i czynione są kroki do utworzenia spółki akcyjnej, której rada zawiadowcza składać się będzie obok poważnych przemysłowców zagranicznych również z wybitnych osobistości z polskich sfer przemysłowych.

Budowa fabryki rozpocznie się już w przyszłym miesiącu, uruchomienie zaś łuszczarni ryżu i krochmalu ryżowego przewidziane jest na luty 1928 roku.

ANTONI MARCZYŃSKI 13)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Kurjer podniesiony w ten sposób do godności, dyplomaty, zrobił dyplomatyczną minę, uśmiechnął się przyjemnie i nawiązując do początkowych zdań rozmowy, powiedział: — Więc otrzyma pan trzy dolary pod warunkiem, że się pan ani na chwilę od tych drzwi nie ruszy.

— Drzwi można zamknąć na klucz.

— Wiem o tem, ale zależy mi na tem, by pan na kurytarzu pozostał i od czasu do czasu do wnętrza przedziału zaglądał.

Kurjer dyplomatyczny był bardzo ostrożny. Pomimo, że światło pozostawił zapalone, a firankę odsunął, tak, że z kurytarza można było widzieć co się wewnętrz dzieje, pomimo osobistego zakluczenia drzwi i solennych obietnic konduktora, zabrał wielką, grubą teczkę aktów ze sobą. Przybywszy następnie do wagonu restauracyjnego, położył ją obok siebie, by czuwać z bliska nad powierzonemi sobie dokumentami.

Podawano właśnie wieczorny obiad. Kurjer zajął dwu-osobowy stoliczek w samym kącie przedziału dla palących i oczekując zamówionych przekąsek, bawił się obserwacją spóźnionych gości, którzy wciąż jeszcze nadpływali. W pewnej chwili wpadła mu w oko jakaś dama, rozglądająca się za wolnem miejscem. Starszy kelner podbiegł ku niej i mówił coś przyciszonym głosem, wskazując dłonią na drugą połowę wagonu... — Tam są wolne miejsca — dosłyszał kurjer.

Dama wstrząsnęła głową przecząco:

— Nein — odparła. — Ich rauche.

— A, w takim razie musi pani pozostać w przedziale dla palących, zaraz znajdziemy miejsce.

Wzrok kelnera padł na wolne krzesło przy stoliku kurjera dyplomatycznego. I pół minuty później pasażer z przedziału sleepingowego 5, 6, dostał na vis a vis, miłe sąsiedztwo. Okiem znawcy ocenił szybko wiek kobiety na lat trzydzieści z dokładką, ocenił jej niezaprzeczoną, aczkolwiek lalkowatą urodę, a przedewszystkiem śnieżną biel ramion obnażonych, przykrytych sobolową etolą, która ześlizgiwała się ustawicznie... — „Szelma jest trochę pulchna, ale ja lubię takie właśnie" — pomyślał, zsuwając się wzrokiem na jej pełny biust. — „I rączki do pieszczoty stworzone" — dodał w duchu.

Krępował się trochę obecnością pięknej sąsiadki i nie wychylał już kieliszków „czystej" w takiem tempie, jak przedtem. A równocześnie czuł wzrastające „pragnienie", gdyż widok alabastrowych ramion przypominał mu obraz obnażonej kobiety z umywalni, ten obraz, który go tak silnie podniecił przed kwadransem, czy pół godziną. Korzystając z tego, że sąsiadka pochyliła się trochę nad talerzem zupy, wyciągnął dłoń dyskretnie po kieliszek. Nagle drgnął wewnętrznie. Jego grube palce napotkały zamiast zimnego szkła, atłasowe paluszki kobiety. Spuścił oczy. Ujrzał małą, starannie wypielęgnowaną rączkę, trzymającą solniczkę...

— Oh, przepraszam! — bąknął po niemiecku.

— To ja pana przepraszam — zabrzmiał głosik najsłodszy w świecie, a towarzyszyło mu spojrzenie tak ciepłe, że mężczyzna odczuł przyśpieszony rytm serca...

Przy karafce wody nastąpiło powtórne zderzenie jedwabistych paluszków z wielką łapą. Ponowne przeprosiny wzajemne, wywołały u obojga wybuch śmiechu i dostarczyły doskonałej okazji do rozpoczęcia banalnej zrazu rozmowy. Tematem była najpierw Bogu ducha winna pogoda, potem Berlin, jego kabarety, dancingi, teatry, wreszcie podróż, jej miłe i niemiłe strony. Nie wiedzieć jak, ani kiedy, zjawiła się na stole flaszka zdradliwie słodkiego wina, oraz dwa kieliszki, niewiedzieć, jak, ani kiedy dno w niej zaczęło świecić. Przy miłej pogawędce we dwoje nie zauważa się takich szczegółów. A w miarę ubywania szlachetnego płynu w butelce, rosła wzajemna sympatja obojga, rosło zaufanie, czego dowodem były choćby zwierzenia i narzekania pięknej pani na bezwzględność polskich urzędników celnych.

— Naprzykład ja jestem teraz w poważnym ambarasie — mówiła z ożywieniem. — Odziedziczyłam po rodzicach między innymi przedmiotami, śliczny serwis z saskiej porcelany. Od wielu lat leżał w skrzyni u siostry, aż zdecydowałam się go przewieźć do Polski, gdzie mąż mój ma obecnie posadę. Kochana siostrzyczka, chcąc się pozbyć zawadzającej skrzyni, namawiała mnie tak długo, aż uległam. A teraz dowiaduję się, że rewizja jest bardzo ostra, że uważają porcelanę za luksus. Rozumiałabym jeszcze to stanowisko, jeśli chodzi o towar sprowadzony przez kupców, ale żeby prywatna osoba musiała płacić bajońskie sumy za przewóz przedmiotu należącego do jej gospodarstwa, przedmiotu, który jest bądź co bądź rodzinną pamiątką, to skandal! Skandal i najgorsze to, iż jest się zupełnie bezsilnym...

(C. d. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 15 b. m.

ŚRODMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 108).
„Zew morza", film polski z Malicką Maszyńskim i Marrem.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Zew morza", film polski z Malicką Maszyńskim i Marrem.

CAPITOL (Marszałkowska 125).
„Metropolis" superfilm z Brygidą [illegible]

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„Świat w płomieniach". Dolores del Rio.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Żyd wieczny tułacz", dramat.

KOMEDJA (Jasna 3)
„Pat i Patachon jako miljarderzy".

FILHARMONJA (Jasna nr 5).
Film ten sam co w kinie „Colosseum".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Karuzela udręczeń". Bezpłatne losowanie premji.

MIEJSKI (Długa 25).
„Synowie słońca", dramat.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26).
„Dziewczę z Karuzeli" z Mary Philbin. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Szansonistki"

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Zmartwychwstanie", dramat pg. Tołstoja z Dolores del Rio

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Zięć firmy Cohn", komedja.

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Na szczyt świata" (film podróżniczy)

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901).
„Złodziej serc", film amerykański.

TOMBOLA (Marszałk. 34) „Ben-Hur".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

CZARY (Chłodna 29).
„Królowa Anglji" i „Biały tygrys".

BAJKA (Żelazna 61)
„6 tygodni wśród apaszów".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Sąd Boży" z Marją Davis.

Z FILHARMONJI.

Niedzielny poranek wypełnią utwory Bethovena. Solistką będzie p. Lili Hakowska. Dyrekcja p. Ozimiński.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę dn. 16 b. m.

12.00. Sygnał czasu, komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT., oraz nadprogram. 12.15—14.00. Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej, poświęconego twórczości Beethovena. 14.10—14.35. Odczyt p. t. „Uprawy jesienne" wygł. dr. Wacław Wakar. (Dział: „Rolnictwo"). 14.35—15.00. Odczyt p. t. „Przetwórstwo ogrodnicze". (Dział: „Rolnictwo") wygł. p. Andrzej Mering 15.00—15.10. Komunikat meteorologiczny. 15.15—17.20. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, koncertu symfonicznego. 17.20—17.40. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 17.40—18.30. Audycja literacka. 18.30—18.45. Komunikaty PAT 18.45—19.10. Odczyt p. t. „Dzieła sztuki Królewskiego na Wawelu" III—wygł. prof. Henryk Mościcki. 19.10—19.35. Odczyt p. t. „Krajobraz polski" (z cyklu odczytów popularnych p.t. „Wszystko dla wszystkich") wygł. p. Józef Kołodziejczyk. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Kopenhaga" (z cyklu: „Podróże na Islandję") wygł. p. Ferdynand Goetel. 20.00—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz Lidja Kmitowa (skrzypce). Mieczysław Salecki (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 22.00. Sygnał czasu i komunikaty 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 15 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś „Traviata" z pp. Olgina (rola tytułowa), Dobosz, Romejko i t. d.
Jutro o 3-ej punktualnie balet L. Różyckiego „Pan Twardowski", wiecz. piękna historyczna opera T. Joteyki „Zygmunt August" z występem gościnnym p. Zboińskiej-Ruszkowskiej w roli Bony.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Dziś poraz drugi „Pan Damazy".
W niedzielę o 4-ej popoł. „Król Agis" Słowackiego.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś występuje z premjerą sztuki L. Verneuila p. t. „Radość kochania", z M. Ćwiklińską w roli tytułowej.
W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Moja maleńka".

POLSKI (ulica Oboźna).
Gra jeszcze tylko 5 razy efektowną sztukę Sardou „Fedora" [illegible] komitą w roli tytułowej Marją Przybyłko-Potocką.
Jutro o godz. 4-ej po cenach zniżonych ostatni raz przezabawna „Panna Flute" z Modzelewską w roli tytułowej.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).
Gra w dalszym ciągu komedję Kaweckiego „Fura słomy" z Kamińską Modrzewską, Maszyńskim, Grabowskim i Grolickim w rolach głównych.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Dziś premjera, melodyjna komedja muzyczna Audrana „Lalka" z p. Szarszewską. Początek punktualnie o 8-mej.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Niesłabnącem powodzeniem cieszy się arcywesoła rewja „Moryc".

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
Program pod tytułem „Warszawa — Paryż".

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Dziś i dni następnych operetka Lehara „Paganini" z p. L. Messal.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Program p. t. „Hallo Nowości" z pp.: Pogorzelską, Chaveau, Mierzejewskim, Tomem, Sempolińskim, Bekefy [illegible]

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).
Program otwarcia rewja w 18 obrazach pod tytułem „Jak kochają warszawianki", pióra Szer-Szenia, Tura i Juliera.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
„W łóżeczku" — rewja humoru.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

TEATR DLA DZIECI
(Marszałkowska 125).

W niedzielę komiczna bajka „Kogut Koko i Kwoczka Czarnooczka" znanej autorki Elwiry Korotyńskiej. Nadto efektowna baśń fantastyczna: „Król Chichotek", z występem znanej pary baletowej Jadwigi Korczyńskiej i Ostrowskiego. Reżyseruje Ryszard Misiewicz.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI
W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę 16-go października o godz. 4 m. 15 nowa sztuka „Tajemniczy gość", ze śpiewami i tańcami. „Czerwony Kapturek" i wesoła komedja „Ninka nie chce iść do szkoły".

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

POGOŃ — CRACOVIA.

Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę ma się odbyć w Krakowie mecz piłki nożnej między staremi rywalkami Cracovia i Pogonią.

Mecz ten wydaje się nam bardzo dziwny z tego względu, że istnieje wyraźny zakaz ze strony zarządu Ligi co do rozgrywania zawodów z Cracovią, a tymczasem Pogoń wyłamuje się z pod uchwał Ligi, [illegible] nie przypuszczamy aby Pogoń otrzymała specjalne pozwolenie.

LEGJA — RUCH

Na niedzielny mecz z Ruchem Legja wystawia swój najlepszy skład a mianowicie: Adamowicz, Nowakowski, Ziemian, Terlecki, Amirowicz, Wójcik, Wypijewski, Ciszewski, Łańko, Nawrot, Czech, gdyż obecne rozgrywki odgrywają ważną rolę co do ostatecznego zajęcia miejsca w tabeli mistrzostw.

W dniu 29 b. m. drużyna Legji zmierzy się z Wiedeńskim Hakoahem.

WARSZAWIANKA — ASCOLA.

W dniu dzisiejszym o godz. 15 na boisku Skry odbędą się zawody piłki nożnej między Warszawianką a Ascolą.

Z teatrów

„Paganini"

Operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara w teatrze Nowości

Bardzo zręcznie napisane libretto tej operetki nadawałoby się lepiej do opery. Sama tytułowa postać genjalnego skrzypka jest otoczona nimbem takiego romantyzmu, na jaki tylko stać Włochy za czasów Napoleońskich.

Utalentowany kompozytor, przystojny mężczyzna, uwodziciel kobiet, — pada on sam ofiarą swego talentu uwodzicielskiego. Rozkochana w nim i zdradzona księżna Lukki oddaje go w ręce siepaczy, przysłanych w celu uratowania honoru rodziny przez brata księżnej — Napoleona.

Miłość jednak góruje nad żądzą zemsty, — księżna przebacza Paganiniemu i ułatwia mu ucieczkę.

Romantyczne libretto zaopatrzył Lehar w muzykę niemniej romantyczną, umiejętnie nadając melodjom poważnym kształt lekki operetkowy. Znaczna część tych melodji już oddawna jest Warszawie znana, — daje to przedsmak powodzenia, jakiem cieszyć się będzie ta operetka w Warszawie.

Prawdziwem świętem dla miłośników operetki był występ p. Lucyny Messal w roli księżnej Lukki. Popularna primadonna odśpiewała swoją partję znakomicie, każdej frazie nadając doskonały wyraz i piękne brzmienie.

Za jej świetnym przykładem cały zespół utrzymywał wykonanie na poziomie, stwarzając atmosferę prawdziwej, wielkiej premjery operetkowej.

P. Janina Sokołowska, bardzo dobrze głosowo usposobiona, wniosła ze sobą na scenę szczerą, niewymuszoną wesołość. Znakomicie jej w tem sekundował Sempoliński.

P. Mierzejewski, widocznie niedysponowany nie wydobył ze swej roli spodziewanego efektu. Mimo bardzo subtelnego prowadzenia orkiestry przez p. Nawrota, głos p. Mierzejewskiego niezawsze dorównywał partnerom w duetach.

Reżyserja p. Domosławskiego bardzo staranna i rozumna.

i. k.

Z braku miejsca recenzję z „Pana Damazego" umieścimy w numerze jutrzejszym.

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Mogłoby z powodzeniem leżeć w Szwajcarji...

Co piszą w „Timesie" o Zakopanem

Tak wyraził się o Zakopanem jeden Anglik — proszę się nie śmiać, bo to prawda, a na dowód tego treść powtarzamy dosłownie za „Warszawianką", która znów zaczerpnęła ją z angielskiego Timesa, numer z dnia 8 października b. r.

Anglik ów odbył niedawno podróż po Polsce, jak się zdaje tylko zachodnio-południowej, bo wrażenia swe ogranicza do Śląska cieszyńskiego, Krakowa (o którym zabawnie wyraża się, że „Kraków wydaje się martwy") i wreszcie Zakopanego.

A oto jego słowa o naszej letniej stolicy:

„Każdy samochód, opuszczający Kraków, jedzie przypuszczalnie do Zakopanego. Wszystkie auta (a auta posiada w Polsce mało kto, musi to być bowiem odrazu wspaniała limuzyna i szofer do tego) odwiedza ją Zakopane, nietylko dlatego, że jest ono najpiękniej położone z karpackich miejscowości lecz i z tego względu, że prowadząca doń droga jest najlepsza w Polsce. (brawo!). Lecz Zakopane jest jedyną miejscowością w Polsce, odbijającą od charakteru całego kraju, mogłoby ono z powodzeniem leżeć w Szwajcarji, Savoy czy Tyrolu. Wszystko, przez całą czterogodzinną drogę do Zakopanego, jest niezwykle interesujące, jakby się było na dalekim Wschodzie(?). Chłopi w haftowanych spodniach z kozich skór(?) grzecznie pozdrawiają mijające auta lekkiem uniesieniem małych kapelusików, z ulic żydzi ścierają błoto swojemi długiemi chałatami(!). Po wielu milach nieprzerwanej linji lasów ukazują się brzegi potężnie szumiących strumieni. Pagórki wznoszą się coraz wyżej i coraz są piękniejsze, ze starych, drewnianych kościołków, których szczyty zrównują się z wierzchołkami drzew, dolatuje odgłos dzwonów.

I naraz wychyla się Zakopane.

Znów pełno aut, nawet autobusy się ukazują i ciężarowe auta i cały rząd dobrych hoteli. Można tam przedsiębrać wycieczki i objeść się w jednej z licznych po drodze chat ciastkami z herbatą i poziomkami ze śmietaną. Zakopane dostało się Polsce w spadku po Austrji, i może dla tego tylko, że ten romantyczny zakątek był kiedyś rządzony przez zachwycająco ucywilizowany Wiedeń, garstka wymownej obsługi hotelowej, subjektów i przewodników poświadcza jeszcze tradycję porządku, który już w Polsce zdołał był zaniknąć."

Właściwie nie wiem, czy artykuł ten należało podać do wiadomości naszych zakopiańczyków —, istnieje bowiem obawa, że tak się wbiją w dumę, że gotowi pod wpływem tych słów, założyć ręce na brzuszku i powiedziawszy sobie — jesteśmy doskonałością — oddadzą się błogiemu „dolce far niente".

Bardzo to dobrze, że dumny syn Albionu takie wywiózł z Zakopanego wrażenia, gorzej, że zasługę tego przypisuje nieboszczce Austrji i Wiedniowi. Widocznie nie spotkał się z nikim, ktoby go mógł bezstronnie poinformować, o tem, jak to nieboszczka z nami się obchodziła, oraz nie uświadomił go o tem, jak to było i czem byli Chałubiński, Witkiewicz, Baranowski, Gnatowski i inni. Możeby wtedy okazał nieco więcej szacunku dla nas i dla naszych wysiłków, a nie traktował Polaków i Polski, jakby jakich dzikusów Dalekiego Wschodu.

Artykuł z Timesu nasuwa nam uwagi, na temat naszej propagandy zagranicznej. Pojawienie się choćby takiego, jak powyższy artykuł w Timesie ileż dobrego przynieść może naszej turystyce — a o ileż więcej mógłby przynieść, gdyby taki sobie wędrujący po Polsce cudzoziemiec, miał sposobność zetknięcia się z ludźmi, którzyby go o stosunkach u nas panujących właściwie objaśnić mogli. Nie pisałby wtedy ani o „spodniach z kozich skór", ani o „Dalekim Wschodzie", ani o nieboszczce Austrji, jako dobrodziejce polskich uzdrowisk, a w szczególności Zakopanego.

Kronika Zakopiańska

DOKONANY ROZWÓD

Wiele złych stron miało rozwiązanie rady gminnej i wprowadzenie komisarza rządowego — jedną atoli miało dobrą stronę, że przez to połączone zostały agendy gminno-klimatyczne, które połączyły się w jedno w osobie wspólnego komisarza p. radcy Starosolskiego. Nie długo jednak trwał ten związek małżeński. Zaczął się on coraz bardziej rozluźniać z chwilą objęcia godności komisarza klimatycznego przez p. radcę dr Wróblewskiego — nie mniej jednak wspólny dach łączył obie instytucje. Nie długo jednak i to trwało — proces rozwodowy doprowadził do rozdziału nie tylko od stołu (czytaj biurka) ale i dachu... bo oto klimatyka opuściła swego małżonka i przeniosła się przed paroma dniami na nowe locum do willi p. dra Nowotnego na rynku.

CIESZCIE SIĘ POSIADAJĄCY COŚ DO ZASTAWU

Dowiadujemy się, że w opuszczonym po rozwodzie przez klimatykę lokalu w domu Bazaru Polskiego, ma powstać Zakład Zastawniczy. Założyć go ma tymczasowy zarząd gminy. Projekt ten uznać trzeba za bardzo dobry. Być może, że dochody nowego zakładu miejskiego, o dyrekcję którego zabiega już parę osób, pokryją w niedługim czasie mniej korzystne pomysły tegoż zarządu w innych kierunkach.

ZMIANY W ZARZĄDZIE GMINY I KLIMATYKI

Obaj zakopiańscy komisarze rządu wyjeżdżają na urlopy. Właściwie to pan radca dr. Wróblewski nie urzęduje już stale od 1 października i tylko do Zakopanego z Krakowa dojeżdża — obecnie zaś wyjeżdża na 8-dniowy urlop pan radca Starosolski. Obu naszych panów komisarzy zastępować ma starosta nowotarski pan radca Strzelbicki, który obowiązki swe spełniać będzie przez swego zastępcę, kontrolując i kierując tokiem spraw z Nowego Targu.

WALKA CZY POROZUMIENIE

Jak już donosiliśmy toczyły się przez dłuższy czas między czołowymi mężami obu dotąd zwalczających się grup rokowania na tle utworzenia wspólnego frontu przy nadchodzących wyborach do nowej rady gminnej. Rozmowy te musiały widocznie doprowadzić do jakichś pozytywnych wyników, skoro w czwartek odbyć się miało wspólne posiedzenie już nie tylko przywódców, ale i innych członków obu grup. W tej chwili gdy to piszemy nie mamy jeszcze wiadomości, co do ostatecznego rezultatu rokowań, wyrażamy jednak nadzieję, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu, czyli do utworzenia wspólnego frontu wszystkich tych elementów, którym obrona samorządu na sercu leży.

Głosy prasy o Zakopanem i Podhalu

Do często powtarzających się w prasie polskiej głosów o Szczawnicy, z racji wycieczki dziennikarzy warszawskich do Pienin, mamy do zanotowania jeszcze głos „Epoki". Oto w numerze 279 tego dziennika znajdujemy feljeton p. Fr. Świderskiego p. t. „Drogi rozwoju Szczawnicy — Nieodzowne reformy" w którym autor podnosząc przyrodzone zalety tej perły zdrojowisk polskich, nie zamyka oczu na jej braki, ale z drugiej strony zajmuje się niemi zupełnie objektywnie, a nie tak, jak kto czynił i czyni, dziwnie do Szczawnicy uprzedzony dr. Kr. z „Głosu Prawdy". P. Świderski wytykając usterki szuka na nie lekarstwa i dochodzi do wniosku, że aby braki usunąć, potrzeba jest na to współpracy wszystkich w rozwoju Szczawnicy zainteresowanych czynników, a więc tak Komisji klimatycznej, jak właściciela, a i gminy, pod której adresem najwięcej spotykamy zarzutów. Znaczną część felijetonu poświęcił autor sprawie połączenia Szczawnicy ze światem linją kolei żelaznej i w braku tej linji dopatruje się w znacznej części przyczyn powolnego stosunkowo rozwoju Szczawnicy.

„Dziennik Poznański" w numerze z 12.10. przynosi odcinek p. J. G. o „Krynicy dziś i jutro" w którym autor, odnosząc się życzliwie do niej, stara się jednak być zupełnie objektywnym i przeto nie ukrywa pod korcem braków. Z niedomagań Krynickich wylicza między innemi i na pierwszem miejscu, kwitnący jeszcze ciągle w tem zdrojowisku pasek biletami kąpielowemi, a dalej błoto, które „gdy deszcz skropi ulice Krynicy, daje się dotkliwie we znaki. O słynnym „Żuberze" wyraża się nieco złośliwie, a to na podstawie twierdzeń „pesymistów", którzy twierdzić mają, że mimo jego podobieństwa pod względem działania do Karlsbadu i Vichy, oddaje on często i wręcz przeciwne usługi, działające wprost odwrotnie, i dochodzi do wniosku, że „Zuber" jest więcej widocznie uniwersalny i każdemu pomaga tak, jak tego pragnie"... Za ste dziwne to byłoby źródło, gdyby te twierdzenia były prawdziwemi. W artykule p. J. G. jest także mowa o najbliższej przyszłości Krynicy i dowiadujemy się, że na zimę zapowiada dyrekcja dziwy nadzwyczajne. Więc przedewszystkiem kryty deptak ogrzewany centralnie. Więc... że powstać ma ogromne, kino z doborowym programem, że teatr ma być przystosowany na zimowy sezon, że w Domu Zdrojowym odbywać się będą reluniony i bale, że buduje się wspaniałą odskocznię narciarską, że odbywać się będą narciarskie kursy wojskowe (zachęta dla kuracjuszek) i t. d. „Po paru jeszcze zdaniach o tych wszystkich na przyszłość zamierzeniach, dochodzi jednak autor do wniosku, że „zanim to jednak nastąpi pomyśleć należy o chodnikach, wygodzie na deptaku i czystości w gmachach kąpielowych".

„Rzeczypospolita" w numerze 285-tym drukuje artykuł o „Kamieniołomach Tatrzańskich". Treść tego jest bardzo zbliżona do naszych na ten temat wywodów i dlatego treści nie podajemy.

W numerze 283 „Ilustr. Kurjera Codziennego" znajdujemy artykuł p. Z. B. który swą treścią rozwija zarejestrowaną przez nas przed paru dniami notatkę w tymże „Kurjerze" prof. Romera o zabudowaniu Gubałówki. Treści nie podajemy, gdyż ze względu na samą sprawę poruszymy ją przy sposobności drukowania specjalnego o tej sprawie artykułu.

Skorowidz Zakopiański

GDZIE KUPOWAĆ?

Ł. STOTTER. Skład przyborów elektrotech., Radjowych i Rowerowych, Hotel „Wanda".

BAZAR „POD GÓRALEM".

Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy, oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wycieczkom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej. Opieka lekarska. Pokoje słoneczne. Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUŚKA", ul. Witkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon, Łazienki. Komfort. Leżalnie, w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„PORAJ", Hotel, Krupówki, tel. 73. Centrum, Pokoje duże jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

HOTEL - PENSJONAT „RADOWID", Zakopane ul. Sienkiewicza, tel. nr. 124.
Położenie słonecz., piękny widok na góry. Gorąca i zimna woda, bież. we wszystkich pokojach. Kuchnia wykwintna. Ceny od 14 — 20 zł.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

Duchy zabitych żądają by się pomścić

Murzyni przeciw białym

Powstali na wyspach Salomona

Pismo nasze pisało swego czasu o **zagadnieniu ras**, przytaczając jednocześnie opinję pewnego znakomitego badacza stosunków między poszczególnemi rasami; wywodził on na podstawie dwudziestu z górą lat **studjów i spostrzeżeń**, że zagadnienie ras — to sprawa niezmiernie ważna i że czas najwyższy, by panująca dotąd rasa biała oceniła jej doniosłość i postarała się o **zmianę stosunku** do narodów kolorowych, by nie wywołać straszliwej **wojny ras.**

Zrzekać się praw i przywilejów — to rzecz istotnie przykra, nikt więc w tym kierunku nie śpieszy, by udzielić narodom kolorowym istotnego **równouprawnienia.**

Nic też dziwnego, że na kuli ziemskiej to tu, to ówdzie wybuchają rozruchy. Tymbardziej że w kierunku zrzucenia nienawiści do rasy białej bardzo usilnie **pracuje trzecia międzynarodówka** pod wodzą Radka.

Jednym z epizodów tych walk są **rozruchy na wyspach Salomona** (położone na wschód od Australji). Powstali tam wszyscy tubylcy przeciwko białym. Stosunek sił jest bardzo na **niekorzyść białych**, bo na 11 tysiącach kilometrów kwadratowych mieszka tam **150 tysięcy murzynów**, a tylko około **5 tys. białych**, którzy pełnią role urzędników, kupców czy właścicieli plantacji.

Rząd australijski od kolonji białych otrzymał szereg **pełnych trwogi** wieści wraz z błaganiem o ratunek, gdyż murzyni bez żadnych skrupułów napadają na białych mordując ich bez litości, nie lękając się nawet atakowania **dużych okrętów.**

Świeżo np. w swych czółnach napadli oni na statek angielski i wymordowali **całą załogę** i znajdującą się na okręcie policję.

Stojące do rozporządzenia statki wojenne zostały zaprzędzej wysłane **na miejsce rozruchów.**

Dziennikarze angielscy pisząc o tych rozruchach, dodają, iż powodem ich jest poprostu **przesąd.**

Kapłani krajowców wmówili w nich, że **duchy zabitych** murzynów przez białych, żądają, by ich **pomścić.**

Pewną rolę gra również fakt, że muszyni są **z rządów Australji** niezadowoleni.

Zamieszkali na innych wyspach biali obawiają się, iż te rozruchy **rozszerzą się** wkrótce na wszystkie okoliczne wyspy.

„S e n"



Teatr Nowy w Poznaniu wystawił ostatnio rewelacyjną sztukę Kruszewskiej pod tytułem „Sen". Sztuka ta przy zapełnionej sali przekroczyła już 25 przedstawień.

Ilustracja nasza przedstawia scenę z aktu trzeciego, gdzie zawiść i złe instynkty obywateli nie dają im myśleć o całości państwa.



Scena druga: Bezduszny biurokratyzm, któremu obywatel polski poświęca troskę o państwo.

Nina Świerczewska



uzdolniona artystka filmowa w jednej z ról „Zewu morza".

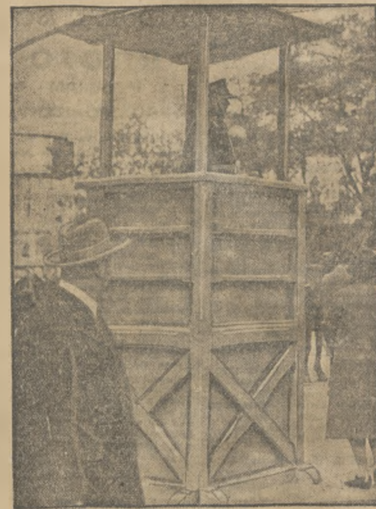
JAK DZIECI ROZUMUJĄ.

— Proszę pani, czy Pan Bóg jest chory?

— Co ci znowu przyszło do głowy?

— A bo w gazecie stoi, że Pan Bóg powołał do siebie doktora Gawełka.

Jak się kieruje ruchem kołowym



Na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich ustawiono specjalną budkę dla policjanta kierującego wielkim w tym miejscu ruchem kołowym.

„Oszczędzanie" nie zawsze prowadzi do oszczędności

Niepowodzenia kobiety dygnitarza

I co na to kobiety?

Pani Knapp była pierwszą kobietą w Stanie New-York, której powierzono ważny urząd publiczny, mianowano ją bowiem czymś w rodzaju ministra stanu nowojorskiego. (Wiadomo, że stany Ameryki północnej w sprawach lokalnych posiadają bardzo daleko idący samorząd).

Ten pierwszy dygnitarz w sukience nie wzbudził jednak zaufania do swej płci, bo urzędowanie pani Knapp było jednym wielkim skandalem. Złożona z zupełnie bezstronnych ludzi komisja, której polecono urzędowe zbadanie zarzutów, orzekła, że owa dama dopuściła się szeregu bardzo poważnych nadużyć służbowych, szczególnie zaś, iż bardzo nieoględnie gospodarowała funduszem ska[illegible]wym.

Owa dygnitarka była przedtym profesorką uniwersytetu, porzuciła jednak to stanowisko dla posady w stanie New York. Obejmując ten urząd, zapowiadała wszystkim, że jej celem jest zaprowadzenie w stanie jaknajwiększych oszczędności.

Ponieważ od słów trzeba było przejść do czynów, więc pani Knapp obsadziła wszystkie możliwe posady swemi krewniakami i znajomymi, nawet jej matka - staruszka została wciągnięta na listę płac skarbowych. A skutek tego „oszczędzania" był taki, iż wskutek rozpłynięcia się środków nie można było w New Yorku dokończyć spisu ludności, którego przeprowadzenie było jednym z głównych obowiązków pani Knapp.

Ale najgorszą w tym wszystkim sprawą jest fakt, że dokładne wyświetlenie przestępstw dygnitarki jest niemożliwe, gdyż najbardziej kompromitujące dowody wyniosła ona do swego domu i spaliła.

Opinja publiczna w Ameryce nie jest zbudowana tym pierwszym przykładem powierzenia kobiecie napraw do odpowiedzialnego stanowiska.

NADMIERNE ROZTARGNIENIE

Wracający do domu profesor mówi do żony z wielkim zadowoleniem:

— Powiedz, moja droga, kto z nas był teraz bardziej roztargniony ty czy ja? Bo tym razem zabrałem nietylko mój parasol, lecz pamiętałem też o twoim, inaczej byłabyś go zostawiła.

— Ależ, człowieku, myśmy wcale nie mieli parasoli — odpowiedziała na to roztargnionemu profesorowi żona.

GROŹBA MALARZA.

Pewnemu znanemu malarzowi, który świeżo wykończył portret, zarzucała portretowana osoba szereg braków.

— Niech pan się uspokoi — odpowiedział na te uwagi malarz — bo jeśli usłyszę jeszcze jedno słowo, namaluję pana takim, jak pan naprawdę wygląda.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty—75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą sie o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Agencja Prasowa T. Siemianowskiego, Krupówka róg ul. Narynek. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**